

Ireneusz Werbiński

Posłuszeństwo Ojcu drogą świętości Maryi

Salvatoris Mater 1/4, 30-43

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

We wszelkich dyskusjach i rozważaniach na temat rozwoju życia duchowego, którego uwieńczeniem jest świętość, temat posłuszeństwa zawsze należał do tzw. tematów podstawowych. Kiedyś podczas wykładu postawiłem studentom pytanie, co sądzą o posłuszeństwie? Odpowiedzieli, że dziś to niemodny temat. W osobistych refleksjach, wracając do tej ogólnej, w sumie niewiele mówiącej odpowiedzi studenckiej sam zacząłem się zastanawiać, dlaczego dziś niechętnie dotyka się problemu posłuszeństwa.

Przyczyn tego zjawiska można upatrywać między innymi we współczesnej kulturze, która za wszelką cenę dąży do tzw. „postnowoczesności”, niczego nie chce określić, niczego nazwać, nie przyjmować żadnych wzorów itd. Wówczas w życiu człowieka wytwarza się chaos, w którym nie czuje się dobrze, ale wcześniej uwierzył w hasła – slogany, które niejednokrotnie już spowodowały u niego błędne myślenie, dlatego posłuszeństwo komukolwiek może uważać za ograniczenie wolności. Postmodernizm spowodował też duży subiektywizm w patrzeniu choćby na wartości, wielu uważa, że to jest dobre, co im się takie wydaje

Ks. Ireneusz Werbiński

Posłuszeństwo Ojcu drogą świętości Maryi

SALVATORIS MATER
1(1999) nr 4, 30-43

i wcale nie mają zamiaru konfrontować swej postawy z normami obiektywnymi. Jedną z charakterystycznych cech postawy współczesnego człowieka, który teoretycznie nazywa siebie „chrześcijaninem”, jest również ateizm praktyczny. Wówczas człowiek może sobie nawet nie uświadamiać tego, że choć uważa, iż jest chrześcijaninem, na co dzień postępuje jak poganin. Nie postępuje według Prawa Bożego (Dekalogu czy przykazań kościelnych), ale według tego, co proponuje świat. Nic więc dziwnego, że mówienie takiemu człowiekowi o posłuszeństwie wobec Boga wydaje się co najmniej czymś śmiesznym, niepoważnym. Gdy weźmiemy pod uwagę i to, że słowo „świętość” także kojarzy się z czymś nadzwyczajnym, skierowanym do wąskiej grupy ludzi, to tym bardziej dostrzegamy narastające w tym temacie trudności. Jeszcze jedna uwaga wydaje się być tutaj ważna: w pobożności ludowej osoba Maryi zawsze odgrywała ważną rolę, ale niektórzy teologowie sugerowali, że pobożność maryjna jest płytka i ckliwa, dlatego jej należycie nie dowartościowywano. Należy tylko mieć nadzieję, że poważne współczesne publikacje na tematy związane z osobą Maryi będą prowadzić do właściwych przeobrażeń.

Choć podjęcie tematu posłuszeństwa obciążone jest wieloma trudnościami, jeżeli chcemy poważnie mówić o świętości, nie można tego zagadnienia pominąć, a trudno szukać lepszego wzoru do naśladowania, jak postawa Maryi.

1. Maryja posłuszna woli Ojca

W ostatnim roku przygotowania chrześcijan do duchowego przeżywania Roku Jubileuszowego 2000, który z kolei wprowadził ludzkość w trzecie tysiąclecie, Kościół koncentrował uwagę na osobie Ojca. Podstawowym źródłem pozwalającym zgłębiać tajemnicę Boga jako Ojca jest Biblia. Wola Ojca wyraża się w Jego stwórczym i zbawczym zamiarze wobec ludzkości¹. Lektura Starego Testamentu pozwala stwierdzić, że zanim Bóg objawił się człowiekowi jako Ojciec, był postrzegany przez naród wybrany jako Pan historii i Bóg Wszchemocny, który jest Bogiem ponad bogami. Niektórzy bibliści uważają, że taki obraz Boga można też było wyprowadzać z refleksji nad rolą, jaką zajmował ojciec w rodzinie izraelskiej. *Był on zarówno dla swej żony, jak i dla dzieci przede wszystkim panem*². Analizując historię starotestamentową widać, że boska pedagogia szła jednak w kierunku stopniowego objawiania się Boga jako Ojca. Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* mówi, że pedagogia Boża zmierzała ku temu, aby - gdy nadejdzie „pełnia czasu” w Jezusie Chrystusie - ludzie mogli przeżyć dar miłości Ojca wobec nich (por. Ga 4, 4-5; J 3, 4)³.

Sięgając do Pisma świętego przekonujemy się, że człowiek o Bogu może mówić w sposób analogiczny, oparty na ludzkim doświadczeniu, które pozwala czytać wolę Boga wobec człowieka przy pomocy znaków. Teologowie są zgodni w tym względzie, że znaki nie pozwalają w sposób doskonały czytać woli Bożej, mogą ją jedynie przybliżać⁴. W miarę rozwoju historii zbawienia widać, jak Bóg daje człowiekowi coraz czytelniejsze znaki pozwalające odkrywać tajemnice Jego woli. Najczytelniejszym jest przyjście na świat Jego Syna jako Człowieka. Już bardziej Bóg nie mógł się przybliżyć do człowieka. Medytacja Biblii podsuwa spostrzeżenie, że wyda-

¹ Por. W „Kazaniu na górze” np. wola Ojca oznacza prawo Boże – dekalog, które Jezus zinterpretował. Por. J. KUDASIEWICZ, H. WITCZYK, *Rok Boga Ojca*, Kielce 1999, 135.

² J. SZLAGA, *Maryja w zbawczym planie Ojca*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 17.

³ RH 1.

⁴ Por. J. SZLAGA, *Maryja...*, 17.

rzenia chrystologiczne i mariologiczne wchodzą w nasze ludzkie dzieje prawie jednocześnie. *Zanim jednak poznaliśmy posłusznego Chrystusa⁵, patrząc na rozwój ekonomii zbawienia, dowiadujemy się o posłuszeństwie Maryi⁶*. Jan Paweł II w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* mówi, że najdoskonalszym wzorem odczytowania woli Bożej jest Najświętsza Maryja Panna⁷. Możemy powiedzieć, że ta młoda dziewczyna żyjąca w kontekście „wypełniania się czasu”, w konkretnej rodzinie żydowskiej, znała pisma Starego Testamentu i miała też konkretny obraz swojego ojca. Z opisu św. Łukasza dowiadujemy się też, że miała już pewne postanowienia życiowe, kiedy woła Ojca została Jej objawiona przez anioła Gabriela (por. Łk 1, 34). Zapewne dotychczasową swoją decyzję pozostania dziewicą i życia w czystości uważała za wolę Bożą wobec Niej. Żeby choć po części zrozumieć to, co przeżywa Maryja w nowej dla Niej sytuacji i zrozumieć Jej zachowanie, trzeba odwołać się do sceny Zwiastowania.

W postawie i myśleniu Maryi widać starotestamentową formację, ale jest też w Niej coś niepojętego. U Izraelitów wysoce ceniono dziewictwo, dlatego dziewice otaczano szacunkiem (Rdz 24, 16; Sdz 18, 24). Zaś utratę dziewictwa przed zamążpójściem uważano za tragedię życiową, która była równoznaczna z utratą czci (2 Sm 13, 2-18; Syr 7, 24, 9-11). Ale trwale dziewictwo uważano za karę Bożą i hańbę, dlatego ideałem, który pokrywał się z pragnieniem każdej izraelskiej dziewczyny, było płodne małżeństwo. Nie należy się zatem dziwić temu, że kiedy przyszedł do Niej anioł, najpierw zmieszła się na jego widok i rozważała, co miałyby znaczyć słowa: *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą⁸, błogosławiona jesteś między niewiastami* (Łk 1, 28). A kiedy usłyszała: *Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus* (Łk 1, 31), zapytała: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?* (Łk 1, 34). Anioł Jej odpowiedział: *Duch*

⁵ Pismo święte wiele razy mówi o postawie Jezusa wobec woli Ojca, np. autor *Listu do Hebrajczyków* wkłada w usta Jezusa werset Psalmu 40: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją* (Hbr 10, 9). Program ten wypełnił Jezus treścią swego życia, w konkretnych czynach. Chrześcijanie zdążając ku świętości też starają się pełnić wolę Ojca na wzór Chrystusa, który swoim uczniom wszystkich czasów mówi: *Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło* (J 4, 34). Można zauważyć, że dwie myśli kryją się w tym powiedzeniu: 1) jak pokarm jest konieczny do tego, aby żyć, tak dla Jezusa konieczne jest pełnienie woli Ojca; 2) żeby żyć i rozwijać się, trzeba pokarm przyjmować codziennie. Por. J. KUDASIEWICZ, H. WITCZYK, *Rok Boga Ojca...*, 134.

⁶ A. J. NOWAK, *Osoba konsekrowana. Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994, 298.

⁷ Por. TMA 54.

⁸ Pierwszym darem, który otrzymała Maryja od Boga, jest „łaska”, która w rozumieniu biblijnym oznacza zyczliwość Boga wobec Niej i Jego bliskość.

Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (Łk 1, 35). W słowach anioła mamy potwierdzenie tradycji biblijnej, mówiącej o licznych kobietach, które poczęły dzieci dzięki szczególnej interwencji Boga. Choć słowa wysłannika Bożego odnoszą się do Maryi, ich uwaga skoncentrowana jest wyłącznie na działaniu Bożym, które będzie respektować dziewictwo Maryi.

Psychologiczna analiza zachowania Maryi i dialogu z aniołem pozwala zauważyć, że anioł odwołuje się do obrazu Boga, którego Maryja знаła z Tradycji izraelskiej i do Jej wiary (por. Łk 1, 37)⁹. W opisie Zwiastowania przedstawionym przez św. Łukasza widać też analogię między postawą Maryi a wszystkimi powołanymi, którzy mieli do wypełnienia specjalną misję w Bożych planach zbawienia, np. Abrahamem, Mojżeszem, Gedeonem, Samuelem, Izajaszem czy wszystkimi Apostołami. Zawsze jest to pełne tajemnicy spotkanie trzykroć Świętego z człowiekiem mającym poczucie słabości i grzeszności¹⁰. Gedeon pochodził z biednej rodziny (por. Sdz 6, 15), Mojżesz był jakałą (por. Wj 4, 10-12), Maryja nazywa siebie *pokorną służebnicą Pańską* (Łk 1, 38. 48). Wszyscy powołani mieli świadomość, że Bóg wybiera ich nie ze względu na jakieś szczególne dyspozycje, ale powołując, obdarza ich łaską potrzebną do wypełnienia zadań, które będą im zlecone. Słowa *Magnificat: wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej, (...) wywyższa pokornych, (...) wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny* (Łk 1, 48. 52. 49) wskazują, że Maryja miała taką świadomość.

Pokora Maryi usuwa w cień Jej osobę, a na pierwszy plan wysuwa się osoba Ojca, w ten sposób widać, że błędnie odczytują postawę Maryi ci, którzy chcieliby Jej osobą przesłonić Boga i czynią z tego zarzut przeciw duchowości maryjnej. W dawniejszych wypowiedziach teologicznych spotykamy stwierdzenie, że powodem zawahania się Maryi wobec posłuszeństwa woli Ojca był wcześniej uczyniony ślub dziewictwa. Współcześni teologowie za-

⁹ Z punktu widzenia naturalnego przestrzeń posłuszeństwa wypełnia relacja, jaka zachodzi między poleceniem a jego wykonaniem. Na ogół taka relacja opiera się na autorytecie osoby polecającej. Z punktu zaś nadprzyrodzonego fundamentem tej relacji jest wiara. Wówczas ktoś wypełnia polecenia nie tylko dlatego, że uznaje autorytet osoby polecającej, ale również dla jakiegoś wyższego celu. Stąd na płaszczyźnie wiary nie można odwoływać się tylko do autorytetu osobowego, konieczne jest uwzględnienie posłannictwa. Przykładem doskonałego posłuszeństwa w wierze jest Abraham i tę postawę Bóg wynagrodził błogosławieństwem (Rdz 12, 2-3). Por. I. WERBIŃSKI, *Psychologiczne problemy posłuszeństwa w Kościele*, „Studia Theologica Varsaviensia” 28(1990) nr 2, 145-147.

¹⁰ Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 28-29.

uważają, że raczej nie można mówić o złożeniu przez Nią ślubu, ten zwyczaj bowiem nie był znany w Jej środowisku, ale można mówić o tym, że pod wpływem łaski, w tajemnicy swych relacji z Bogiem chciała zostać dziewicą. Można więc mówić o Jej decyzji. Niektórzy jeszcze inaczej interpretują słowa: *nie znam męża*, sugerując że po prostu Maryja stwierdza: „jestem dziewicą”. *Formuła ta wyraża raczej Jej stan ducha, Jej sytuację egzystencjalną, Jej pragnienie pozostania dziewicą*¹¹. Pragnienie nie oznacza narzucania Ojcu swej woli, o czym mogą świadczyć słowa: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). Pragnienie pozostania dziewicą może świadczyć o głębokim wyczuciu przez Maryję spraw Bożych. Chciała Ona przez to być w pełni dyspozycji – żyć wyłącznie dla Pana. A to właśnie według apostoła Pawła jest specyficzną cechą dziewictwa: *Człowiek bezżenny, dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się podobać Panu* (1 Kor 7, 32). Dlatego Maryja, choć miała męża, to na słowa anioła zachowuje się tak, jakby go nie miała: nie radzi się Józefa, co ma robić, ale podejmuje samodzielną decyzję i jest jej wierna w postępowaniu.

Nieraz można spotkać się ze stwierdzeniem, że chrześcijanin nie jest w stanie być posłuszny woli Ojca w takim wymiarze jak Maryja, Ona bowiem przez to, że była wybrana przez Ojca na Matkę Jego Syna, otrzymała specjalne przywileje: poczęta bez grzechu pierworodnego, obdarzona pełnią łaski itp. Aby odpowiedzieć na te wątpliwości, wystarczy przyjrzeć się zachowaniu Maryi wobec postępowania Jezusa. Ewangelista Łukasz w 2, 50 zanotował, że Maryja i Józef nie zrozumieli słów dwunastoletniego Jezusa: *Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca* (Łk 2, 49). W pierwszej chwili, w kontekście tego, co powiedzieliśmy wcześniej, postawa Maryi może wywołać zdziwienie, ale po głębszym zastanowieniu się dochodzimy do wniosku, że człowiek nie jest w stanie do końca zrozumieć boskiego planu zbawienia. *Nawet nadzwyczajne wybranie Maryi nie mogło i nie powinno odsłonić całej tajemnicy tego Dziecka i planu Ojca wobec Niego. Objawienie Boże zawsze daje i domaga się więcej niż człowiek może przyjąć i pojąć*¹². Kontekst ewangeliczny, mimo tak szczególnego wybrania, stawia Maryję w sytuacji podobnej do uczniów Jezusa, do prostego ludu galilejskiego, do każdego z nas, którzy w ciemnościach wiary powinniśmy ufnie poddawać się Bożemu prowadzeniu. W ten

¹¹ Por. TAMŻE, 42-43.

¹² M. CZAJKOWSKI, *Maryja wobec tajemnicy Boga Ojca według Łk 2, 41-52*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 162.

sposób widać, że nie w samym wybraniu należy upatrywać świętości Maryi, ale w Jej zdecydowanej odpowiedzi na propozycje Boże. Propozycje Boże zawsze skierowane są do wolnej woli człowieka i domagają się odpowiedniej decyzji i zaangażowania, co leży w możliwościach natury ludzkiej.

Słusznie więc Kościół stawia nam Maryję jako wzór posłuszeństwa i pełnienia woli Ojca¹³. Analiza postawy Maryi pokazuje, że najpełniej jak tylko potrafiła, starała się być posłuszna woli Ojca – od Zwiastowania aż po towarzyszenie Synowi w chwili cierpienia, śmierci, Zmartwychwstania, Zesłania Ducha Świętego i Wniebowstąpienia. W ciągu całego tego procesu dokonywało się wiele wydarzeń, których nie potrafiła zrozumieć, cały czas jednak była posłuszna woli Ojca wyrażanej poprzez postawę Jego Syna. Wydaje się, że sama w pełni realizowała słowa, które powiedziała do sług w Kanie Galilejskiej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Dojrzałe i prawdziwe patrzenie na Maryję musi uwzględniać nie tylko Jej przywileje, ale postrzegać Ją jako człowieka – kobietę wrażliwą, wierzącą i w pełni zaangażowaną w historię zbawienia. W postawie posłuszeństwa widać u Niej dojrzewanie. Zmartwychwstanie Jezusa, Zesłanie Ducha Świętego były dla Maryi olśnieniem, okazją do głębszego wglądu w swoją postawę wobec propozycji Bożych. Można więc powiedzieć za Janem Pawłem II, że Maryja zawsze pozostanie dla nas żywym przykładem posłuszeństwa woli Ojca, kształtowanej w sposób szczególny przez odpowiednie słuchanie słowa Bożego¹⁴.

2. Przyjęcie daru świętości jako konsekwencja posłuszeństwa Maryi

Sformułowanie „przyjęcie świętości jako daru” wskazuje na to, że źródło świętości znajduje się poza człowiekiem. Jest to zgodne z myśleniem Biblii, która w pierwszym rzędzie Boga nazywa świętym, przez to wskazuje, że On też jest źródłem świętości (por. Iz 6, 3; Mt 5, 48). Słowo „dar” mówi też o tym, że człowiek nie otrzymuje świętości dlatego, że na nią zasłużył, ale dlatego, że z woli miłującego Ojca został do niej powołany. Ważne też jest zauważenie, że z woli Boga wszyscy, bez wyjątku, zostali powołani do świę-

¹³ Sobór Watykański II mówi, że *Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła* (por. J 19, 25), LG 58.

¹⁴ Por. RM 20, 27.

tości. W powołaniu zawiera się propozycja skierowana do każdego człowieka, do jego wolności. Wolność sugeruje, że człowiek musi dokonać wyboru: może przyjąć Bożą propozycję, albo ją odrzucić. Zarówno przyjęcie, jak i odrzucenie Bożego wezwania łączy się z pewnymi konsekwencjami życiowymi. Przyjęcie jest wynikiem posłuszeństwa woli Bożej, zaś odrzucenie wynikiem nieposłuszeństwa. Teologia duchowości podkreśla, że między posłuszeństwem a świętością człowieka zachodzi ścisły związek: nie można osiągnąć świętości nie będąc posłusznym woli Boga¹⁵.

Pierwszym aktem zbawczej miłości Boga Ojca wobec Maryi jest wybranie Jej na Rodzicielkę swego Syna. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* podkreśla, że wybranie Maryi jest całkowicie wyjątkowe i jedyne¹⁶. Nie mogło być inaczej, Matka Syna Bożego poniekąd musiała być poczęta bez grzechu pierworodnego i obdarzona pełnią łask. W tej samej encyklice Papież mówi, że poprzez zwiastowanie anielskie Maryja została wprowadzona w tajemnicę Chrystusa. W tę tajemnicę poprzez chrzest święty zostaje też wprowadzony każdy chrześcijanin. Biorąc również pod uwagę testament spod krzyża, kiedy Jezus wskazuje na Maryję, jako na naszą Matkę (por. J 19, 27), można powiedzieć, że między wprowadzeniem Maryi w tajemnicę Chrystusa i między wprowadzeniem w tę tajemnicę każdego chrześcijanina istnieją ścisłe powiązania. Dlatego Papież we wspomnianej encyklice mówi, że wybranie i uświęcenie Maryi przez analogię odnosi się do wszystkich ludzi oraz ma w sobie pełnię i powszechność, wszelkie błogosławieństwo¹⁷, które płynie z miłości, jaka jednoczy współistotnego Syna z Ojcem w Duchu Świętym¹⁸.

Dalej mówi, że *następstwem tego przedwiecznego daru, tej łaski wybrania człowieka przez Boga, jest jakby «zaczyn świętości», jakby źródło tryskające w duszy człowieka jako dar Boga samego, które poprzez łaskę ożywia i uświęca wybranych*¹⁹. Mimo szczególnego wybrania i wyjątkowej sytuacji, w której znalazła się Maryja, jak już wcześniej było powiedziane, jest Ona tylko człowiekiem

¹⁵ Por. A. J. NOWAK, *Osoba konsekrowana...*, 287-291.

¹⁶ RM 9.

¹⁷ W tej wypowiedzi Papież odwołuje się do słów św. Pawła: *Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa: On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem* (Ef 1, 3-4).

¹⁸ Por. RM 8.

¹⁹ TAMŻE.

i wszelkie prawa Bożej pedagogii odnoszą się również do Niej. Stąd w Jej powołaniu możemy dostrzec to, co Papież określa „zaczynem świętości”. Pedagogia Boża rozwija w Maryi dojrzałość, aby w pewnym momencie, w sposób świadomy i dobrowolny mogła Ona podjąć współpracę z Duchem Świętym owocującą procesem rozwoju świętości²⁰. Właściwa postawa Maryi wyraża się w tym, że nie bierze Ona sama tego daru w momencie, kiedy chce i nie realizuje go na drodze przez siebie obranej, ale w posłuszeństwie Bogu dojrzewa do odpowiedniego czasu podjęcia decyzji i sposobu współpracy z Duchem Świętym na drodze świętości.

Tomasz Merton mówi, że tajemnica świętości polega na doskonałym zgadzaniu się z wolą Bożą w sprawach, które nie zależą od człowieka i doskonałym posłuszeństwie Bogu we wszystkim, co jest zależne od człowieka²¹. W życiu i postępowaniu świętość wyraża się w integralnej postawie ukierunkowanej wyłącznie na pełnienie woli Bożej. Aby pragnąć pełnić to, czego Bóg chce, trzeba najpierw poznać Jego wolę, co nie jest proste ani łatwe. Wola Boża bowiem objawia się przy pomocy znaków i sygnałów, które trzeba właściwie odczytać. Znaki te objawiają się w środowisku naturalnym, ale ponieważ wskazują na rzeczywistość nadprzyrodzoną, niejednokrotnie kryje się w nich tajemnica. Zdaniem Mertona, z punktu widzenia naturalnego, do właściwego odczytywania woli Bożej potrzebna jest pokora i zachowanie milczenia²². Zbyt pewne i pochopne mówienie na temat woli Bożej świadczy o jej niezrozumieniu. W kontekście tych kryteriów można powiedzieć, że postawa Maryi wobec woli Boga była właściwa i dojrzała. Wielkość tajemnicy zawarta w woli Ojca każe Jej stanąć w pokorze, a głębię treści przekraczającą intelektualne możliwości, Maryja pokrywa milczeniem. Jednak intuicja wiary nie zamyka Jej na tajemnice Boże, jeżeli bowiem czegoś nie można pojąć, to nie znaczy, że Bóg tego nie może zrealizować w życiu człowieka²³.

Jeżeli świętość wymaga doskonałej zgodności woli człowieka z wolą Boga, to konieczne byłoby poznanie Jego woli w takim stopniu, w jakim On ją poznaje, co dla człowieka nie jest możliwe, również nie było to możliwe dla Maryi. Stąd można wyprowadzić wnio-

²⁰ Por. T. SIUDY, *Maryja – wybrana i umiłowana córka Ojca*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 1, 50-51.

²¹ P. P. OGÓREK, *Czym jest świętość. W teologii życia wewnętrznego Tomasza Mertona*, Kraków 1982, 75.

²² Por. TAMŻE, 78-79.

²³ Intuicja wiary polega na tym, że tam, gdzie inni widzą tylko czysto naturalny bieg wydarzeń, człowiek obdarzony nią dostrzega obecność Boga.

sek, że świętość polega na intensywnym pragnieniu czynienia tego, co w sumieniu zgodnie z nauką objawioną odczytuje się jako wolę Boga. Tylko wtedy, kiedy motywem pełnienia woli Bożej jest miłość, prowadzi ona do świętości. U podstaw miłości zawsze leży czysta intencja i dobro drugich, w tym wypadku czynienie wszystkiego dla chwały Bożej. Stąd Maryja, choć miała już podjęte konkretne postanowienia, które jednak nie pokrywały się z zamiarem Boga wobec Niej, kiedy anioł odsłania Jej tajemnicę intencji Bożych, rezygnuje ze swej woli, będąc posłuszną woli Ojca. Teologia duchowości podkreśla, że nie chodzi tutaj o teoretyczne zrozumienie, na czym to wszystko polega, ale o konkretne zastosowanie tych wskazań w życiu. Tak więc sprawdzianem świętości są konkretne owoce widoczne w codziennym postępowaniu człowieka, a szczególnie jego zachowanie w sytuacjach granicznych, np. wobec cierpienia lub śmierci.

Z punktu widzenia psychologicznego człowiek w cierpieniu czuje się osamotniony, dlatego cierpienie stanowi test dla wiary²⁴. Cierpienie bowiem samo w sobie nie przedstawia żadnej wartości i słusznie człowiek broni się przed nim. Dzięki wierze doświadcza on tego, że w zmartwychwstaniu Chrystusa ukazuje się nowy – twórczy sens cierpienia i śmierci. Niewystarczające były uzasadnienia dawniejszej teologii jakoby Chrystus poprzez cierpienie chciał wynagrodzić Ojcu to, co zostało utracone przez grzech pierworodny. We współczesnej teologii w miejsce wynagrodzenia pojawia się motyw miłości. Mówi się, że Chrystus z miłości do człowieka wszedł w jego życie, w którym cierpienie stanowi nieodłączny element. Podobnie święci nie po to przyjmowali cierpienia, aby wynagrodzić Chrystusowi za coś, ani nie po to, aby osiągnąć jakąś nagrodę, lecz aby wyrazić solidarność w miłości z Chrystusem. Można więc powiedzieć, że świętość jest oznaką dynamizmu zmierzającego do realizowania miłości takiej, jakiej wzór mamy w Chrystusie. Zewnętrznie biorąc, Chrystus wobec cierpienia przyjął postawę uległości, zaś wewnętrznie nie tylko zgadzał się z wolą Ojca, ale przyjmował ją z pewną wdzięcznością, w przekonaniu, że wypełniając ją, bierze czynny udział w zbawczym planie Boga.

Cierpienie wówczas prowadzi człowieka do świętości, kiedy jest podejmowane na wzór Chrystusa, zgodnie z wolą Ojca: *Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!* (Łk 22, 42). Z postawy Jezusa w Ogrójcu

²⁴ Por. P. P. OGÓREK, *Czym jest świętość...*, 90.

widać, że Jego cierpienie jest wtopione w tajemnicę krzyża, który jest znakiem zbawienia. Cierpienie połączone z tajemnicą krzyża ma więc o wiele głębszy sens, pozwala bowiem poznać Chrystusową miłość, która przyjęła mękę i śmierć, aby zbawić człowieka. Niewątpliwie w sposób istotny w tajemnicę krzyża została włączona Maryja, zgadzając się na to, aby być Matką Syna Bożego (Łk 1, 38). Już starzec Symeon pod natchnieniem Ducha Świętego przepowiedział Maryi krzyż (Łk 2, 35). Później towarzyszy Ona w postawie pełnej cichości, pokory i miłości swojemu Synowi w całej Jego drodze krzyżowej aż do końca. Przez doskonale pełnienie woli Ojca we wszystkich wymiarach pozwalała, aby Bóg doprowadził Ją do takiego poziomu świętości, jaka jest możliwa do osiągnięcia przez człowieka.

3. Relacje między posłuszeństwem a świętością Maryi ujawniające się w rozwoju Jej osobowości i postaw

Mówiąc o osobowości, będziemy mieli na uwadze jej cechy osobowe, postawy zaś ujawniają się w stylu życia. Wszyscy psychologowie są zgodni, że osobowość ze swej natury jest ukierunkowana na rozwój. Analizując prawa rozwoju w ich wymiarze historycznym, można zauważyć, że już od starożytności uważano, iż człowiek może rozwijać się w świecie uporządkowanym, w którym jest zachowana odpowiednia hierarchia wartości, i jeśli potrafi być posłuszny prawu²⁵. Twórcze posłuszeństwo wiąże się z trudem odkrywania intencji poleceń, ich motywów i sensu. W posłuszeństwie z jednej strony spotkamy się z jakimś wymiarem narzucenia, ale z drugiej, zawsze jest ono kierowane do osób, wymaga więc poznania rozumowego, angażuje sferę emocjonalno-wolitywną, a pozytywna jego ocena pociąga za sobą akceptację, co w konsekwencji ma zasadniczy wpływ na wprowadzenie polecenia w życie²⁶. Można więc powiedzieć, że przyjęcie i wprowadzenie poleceń w życie nie dokonuje się automatycznie i dlatego zawsze ma wpływ na rozwój osobowości i postaw człowieka.

Rozważając relacje między posłuszeństwem a rozwojem osobowym, napotykamy na kilka trudności, np. z punktu widzenia psychologicznego rozwój jest zawsze łączony ze stopniowym usamo-

²⁵ Por. A. J. NOWAK, *Osoba konsekrowana...*, 27.

²⁶ Por. I. WERBIŃSKI, *Psychologiczne problemy...*, 144.

dzielnianiem się człowieka, uniezależnianiem od innych. Powstaje więc pytanie, jakie powinny zająć procesy wewnątrz osoby, aby w pełni zachować postawę posłuszeństwa i wolności? Odpowiedzi na to pytanie można udzielić na dwu płaszczyznach: naturalnej, np. z punktu widzenia psychologa, i nadprzyrodzonej – z punktu widzenia teologa. Oczywiście jest, że gdy chce się ukazać relacje między posłuszeństwem a rozwojem osobowym zmierzającym ku świętości, nie wystarczy udzielić na wyżej postawione pytanie odpowiedzi dotyczącej tylko naturalnych wymiarów rozwoju, ale trzeba uwzględnić płaszczyznę nadprzyrodzoną. Analizując refleksje psychologiczne w zakresie interesującego nas zagadnienia zauważamy, że człowiek ulega pokusie utożsamiania wewnętrznej wolności z obrazem własnego „ja”²⁷, co prowadzi do subiektywnego i w jakimś stopniu zafałszowanego poczucia wolności. Jakby intuicyjnie wyczuwał to Sokrates, że chcąc być prawdziwie wolnym trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi²⁸. Z analogiczną sytuacją spotykamy się w Nowym Testamencie: kiedy przedstawiciele Sanhedrynu zakazują Piotrowi nauczać w imię Jezusa, on odpowiada: *Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi* (Dz 5, 29). W kontekście powyższych rozważań postawa Maryi ze sceny Zwiastowania pokazuje Jej dojrzałość i słusność. Podjęte przez Nią wcześniej decyzje przynajmniej częściowo zdają się być sprzeczne z wolą Ojca. *Niech mi się stanie według słowa twego* - wskazuje wyraźnie, że chce być posłuszna Bogu, a nie własnemu „ja”²⁹.

Teologowie często podkreślają, że Maryja była najwierniejszą uczennicą Bożą poprzez słuchanie słów Jego Syna, który był także Jej Synem. Słuchanie zaś słów Jezusa, zgodnie ze stwierdzeniem św. Pawła, rodziło i rozwijało wiarę w Jej sercu³⁰. Rozwój ten ogarnął całą osobowość Maryi do tego stopnia, że ukształtował w Niej postawę zaśłuchania (por. Łk 10, 39). Osoba charakteryzująca się taką postawą ma szczególną zdolność wyczuwania woli Bożej. Dlatego Maryja była zdolna odróżnić wolę Boga od poleceń ludzkich i od ludzkich pragnień - również własnych. Stąd potrafiła być nieposłuszna poleceniom i pragnieniom ludzkim, które były w sprzeczności z wolą Boga.

²⁷ A. J. NOWAK, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1982, 182.

²⁸ TAMŻE, 27.

²⁹ Osoba wolna wobec własnego „ja” - dla dobra bliźniego, a gdy jest wierząca - dla ukochania Chrystusa, potrafi przekroczyć sferę własnego „ja”. Potrafi całkowicie zgodzić się na prowadzenie przez Boga, nawet wbrew temu, co wcześniej sobie zaplanowała.

³⁰ *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10, 17).

W Nowym Testamencie „wolność” i „wiara” są pojęciami synonimicznymi. Nowy Testament za prawdziwą uznaje wolność, którą daje człowiekowi Chrystus³¹. Warunkiem wejścia w klimat wolności jest poznanie Chrystusa. Poznanie i przyjęcie Chrystusa jako najwyższej wartości w życiu powoduje, że osoba rezygnuje z wartości dotychczas realizowanych, również z własnego „ja”, aby w pełni zjednoczyć się z Nim. Szczególnie rezygnacja z własnego „ja” pozwala być dyspozycyjnym wobec tego, co proponuje Bóg i w duchu wolności posługiwać się światem materii. Taka osoba potrafi również w pełni panować nad swoim ciałem i utrzymywać je w duchu czystości. Tradycja chrześcijańska jest przekonana, że Maryja zrealizowała czystość w najwyższym stopniu, co wyraża np. jedno z wezwań Litanii Loretańskiej (Panno najczystsza). Zgodnie z tym, co mówi Jezus, czystość ma swe źródło w sercu człowieka³². Biblijne „serce” oznacza najważniejszy wymiar osobowości. Dojrzała osobowość charakteryzuje się pewną harmonijnością, można więc powiedzieć, że czystość ciała wskazuje na to, że cała osobowość odznacza się czystością. Czystość serca z kolei, według jednego z biblijnych Błogosławieństw (Mt 5, 8), pozwala żyć w bezpośredniej bliskości Boga.

Dziewicą przyczystą nazywa Maryję Kościół, sięgając do Objawienia i do nauki Ojców Kościoła. Zwłaszcza Ojcowie Kościoła Wschodniego mówią o szczególnej więzi Maryi z Jej aniołem stróżem, którego nazywają „aniołem czystości”, sprawiającym, że czystość przeniknęła do najgłębszych warstw Jej struktury bytowej i stała się dla Niej stałą zasadą postępowania, której strzegł Jej anioł stróż³³. W ten sposób czystość z woli Bożej jest zdolna prostować skrzywienia i nieprawości, których źródłem jest grzech, kaleczący ontologiczną strukturę człowieka. W relacjach: posłuszeństwa – czystości i grzechu Kościół odwołuje się do początków stworzenia, przeciwstawiając Maryję – Ewie. Tak jak przez nieposłuszeństwo Ewy grzech wszedł w strukturę osobową człowieka, dokonując w niej zaburzeń, tak w posłuszeństwie Maryi ta struktura doznaje uzdrowienia.

Zawsze, ilekroć jest mowa o drodze ku świętości, wskazuje się możliwość najpełniejszego rozwoju człowieka. Człowiek nie może

³¹ *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5, 1).

³² *Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nieład, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym* (Mk 7, 21-23).

³³ Ojcowie Kościoła zawsze łączą czystość z wpływem anioła stróża na osobę, ale w wypadku Maryi poddanie się temu wpływowi osiągnęło najwyższy wymiar. Por. P. EVDOKIMOV, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, 234-235.

zrealizować świętości tylko przy pomocy własnego wysiłku, gdyż nie w nim, ale w Bogu jest jej źródło i dlatego w pewnym sensie można postawić znak równości między posłuszeństwem a świętością. Chrystus nadał swemu posłuszeństwu wymiar miłości, która zaprowadziła Go na krzyż (por. Mt 26, 39; Flp 2, 8). Dlatego miłość wymienia się jako kryterium dojrzałego posłuszeństwa i również miłość jest określana jako kryterium świętości. Bez popełnienia pomyłki można więc powiedzieć, że między posłuszeństwem a świętością istnieje ścisła zależność, której klamrą spinającą jest miłość. Tradycja chrześcijańska mówi, że miłość Boża osiągnęła w życiu Maryi taką głębię i intensywność, że stała się Ona całkowicie otwarta na działanie Ducha Świętego, którego owocem było poczęcie Syna Bożego. Syn Boży, przyjmując z Maryi naturę ludzką pokazał, że nie gardzi ludzkim ciałem, jedynie złem i grzechem, tym samym chciał wskazać, jaki powinien być człowiek. Prawda o Wcieleniu uczy, że im ktoś jest bliżej Boga, tak jak tego wzór mamy w Maryi, tym staje się pełniejszy i piękniejszy. Maryja zgadzając się z wolą Ojca przyczyniła się do tego, że świętość najbardziej ukazała się w Chrystusie – nie tylko Bogu, ale prawdziwym człowieku. Wcielenie też pokazało, że nie ma żadnego odcinka ludzkiego bytowania i rozwoju, który by nie został uświęcony cielesną obecnością Boga. W Niej to, co ludzkie i to, co Boskie osiągnęło kształt świętego życia.

W omawianiu świętości Maryi prawda o Wcieleniu wydaje się być bardzo potrzebna. Kościół bowiem, a w ślad za nim wielu teologów podkreśla, że Bóg obdarzył Maryję licznymi darami, aby godnie wypełniła zadania związane z macierzyństwem³⁴, zaś Ojcowie Kościoła nazywali Ją *całą świętą i wolną od wszelkiej zmazy grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie*³⁵. Od strony teologicznej nie ma w tych stwierdzeniach żadnej pomyłki, ale od strony psychologicznej świętość powinna się pojawiać jako możliwa do zrealizowania przez każdego człowieka. Maryja w świetle tajemnicy Wcielenia ukazuje się jako konkretny człowiek mający wątpliwości życiowe, człowiek modliwy, matka zatroskana o swoje dziecko itp. Wszystko to pokazuje, że tajemnica świętości nie tkwi w braku słabości człowieka, ale w stopniu posłuszeństwa woli Bożej. Ponieważ świętość jest wymieniana jako najistotniejszy przymiot Boga, który z miłości do człowieka pragnie go obdarowywać najwyższym poziomem życia, niewątpliwie można powiedzieć, że chce On przychodzić do ludzi przez

³⁴ Por. LG 56.

³⁵ TAMŻE.

świętych. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego Jan Paweł II, dlatego w licznych beatyfikacjach i kanonizacjach pokazuje bogactwo możliwości i sposobów realizowania świętości.

W powyższych przemyśleniach trzeba widzieć Maryję jako pewien wzorzec mający znamiona powszechności, to znaczy, że Maryja z woli Jezusa stając się Matką wszystkich ludzi, dla każdego człowieka staje się wzorem postępowania, jak przez posłuszeństwo woli Bożej poddawać się przemianie, która jest drogą świętości dla każdego człowieka.

Ks. dr hab. Ireneusz Werbiński
Uniwersytet im. Kard. Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Karnkowskiego 3
PL - 87-800 Włocławek

L'obbedienza al Padre come il cammino di Maria verso la santità

(Riassunto)

Benché il tema di obbedienza sia gravato di varie difficoltà, non lo possiamo omettere se ci decidiamo a parlare sul serio di santità. L'atteggiamento di Maria è qui il miglior modello ad imitare.

L'umiltà di Maria mette in ombra la sua persona ed espone al primo piano quella del Padre. Una matura e vera riflessione su Maria deve prendere in considerazione non soltanto i suoi privilegi, ma percepirla come persona umana - una donna sensibile, credente e totalmente impegnata nella storia della salvezza.

Il giusto atteggiamento di Maria si esprime nel fatto che ella il dono della santità non lo accoglie da Dio nel momento in cui lo vuole lei e non lo realizza nel cammino scelto da sé stessa, ma, obbediente a Dio, matura ed aspetta il tempo giusto per prendere la decisione e scegliere il modo in cui collaborare con lo Spirito Santo.

Maria era la discepola di Dio più fedele per aver ascoltato le parole di suo Figlio, che era anche Figlio di lei. Quell'ascolto sviluppava la fede nel suo cuore. Grazie all'atteggiamento pieno di attenzione Maria è stata capace di distinguere la volontà di Dio da ordini e desideri umani - anche quei suoi. Per questo ha saputo essere disobbediente ad ordini e desideri umani contrari alla volontà di Dio.

Maria è diventata modello di come, per obbedienza alla volontà di Dio, sottoporsi a una trasformazione che è il cammino di ogni uomo verso la santità.